

Kowalska, Ewa

"Gorskie Evrei. Istoria, etnografija, kultura", red. I. Biegun, Moskwa 2000, wyd. DAAT/Znanie, ss. 464 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 37/3, 211-213

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

dzi się do porządku dziennego nad treścią dwu listów gen. Henri Guisana, w których zwracał się on do Marcela Pilez Golaza i Rudolfa Mingera z propozycją, ażeby udali się wraz z Carlem Jacobem Burckhardtem do Berlina w celu poprawy stosunków szwajcarsko-niemieckich. Pisma te powstały w sierpniu i listopadzie 1940 r., a więc już po słynnym raporcie na łące Rutli.

Zdając sobie w pełni sprawę z dominującego znaczenia relacji między Bernem i Berlinem, Paul Stauffer nie analizuje stosunków polsko-szwajcarskich w oderwaniu od rozwoju sytuacji polityczno-militarnej na arenie europejskiej. Uzupełniając wywody Autora, trzeba zasygnalizować to, że poczynania polskiego poselstwa w Bernie wzbudzały duże zainteresowanie tamtejszego przedstawicielstwa Trzeciej Rzeszy, które poprzez różnego rodzaju naciski na władze szwajcarskie usiłowało ograniczyć możliwości działania strony polskiej. Na początku listopada 1939 r. przedstawiciel Berlina nad Aarą wysunął wobec Departamentu Politycznego zarzut tolerowania przypadków udawania się Polaków przez terytorium Szwajcarii do powstających we Francji jednostek wojska polskiego. Według dyplomatów niemieckich zgoda na tranzyt pozostawała w sprzeczności z deklarowaną przez Berno neutralnością¹².

Rozdział dotyczący sprawy katyńskiej stanowi rozszerzoną wersję artykułu, który Paul Stauffer opublikował w 1989 r. na łamach „Schweizer Monatshefte”. W niczym nie umniejszając trudu badawczego Autora i przybliżenia roli genewskiego specjalisty od medycyny sądowej, Francois Naville'a (1883-1968), wydaje się jednak, że w porównaniu z dwoma pierwszymi częściami monografii ma on charakter mniej odkrywczy.

Książka Paula Stauffera jest opracowaniem o dużej wartości poznawczej, które cechuje bogactwo obserwacji. Jest pracą naukową w pełnym tego słowa znaczeniu i zwłaszcza rozdziały poświęcone działalności Felixa Calondera i Stanisława Nahlika, które winno się zaliczyć do najbardziej wartościowych, są dobrze udokumentowane, choć na pewno można by je wzbogacić o prace polskich historyków. Omawiana monografia potwierdza też opinię, że historiografię szwajcarską znamionuje tendencja do ujęć coraz wnikliwszych i prezentowania najnowszych dziejów Szwajcarii w sposób wielostronny. Praca *Polen — Juden — Schweizer*, wolna od presji emocji i powierzchownych ujęć, pokazuje też, iż w latach II wojny światowej republika alpejska nie była państwem w pełnym tego słowa znaczeniu neutralnym. Pole manewru Berna było w praktyce ograniczone i Paul Stauffer prezentuje stosunki polsko-szwajcarskie w latach 1939-1945, jak i działalność Felixa Calondera na Górnym Śląsku w sposób wyważony i wolny od ujęć gloryfikujących politykę Berna we wspomnianym wyżej okresie.

Marek Andrzejewski
Gdańsk

Gorskie Evrei. Istorija, etnografija, kultura, red. I. Biegun, Moskwa 2000, wyd. DAAT/Znanie, ss. 464

Bywają rozmaite książki... popularne, naukowe itd. Niezależnie jednak od zastosowanego podziału najważniejszą rzeczą dla życia książki jest, by była czytana, by potrafiła swą treścią zainteresować potencjalnego nabywcę. Recenzowana pozycja *Gorskije Evrei...* z pewnością warta jest uwagi czytelników. Napisana przystępnym językiem, wzbogaconym trafnymi cytataми, zilustrowana ciekawymi fotografiami, jest lekturą nie tylko dla osób zainteresowanych historią Żydów w Rosji. Ciekawość rozbudza już samo spojrzenie na okładkę — zdjęcie człowieka

¹² Zobacz np. Bundesarchiv Bern, Bestand 27 Nr. 14371, b. p., Deutsche Gesandtschaft an das Eidgenössische Politische Departement, 1 XI 1939.

w — nieoczekiwanym po tytule — tradycyjnym stroju. Niejako automatycznie rodzi się pytanie: o kim mowa? Kogo przedstawia ta pozycja?

Prezentowana książka jest nową wersją monografii prof. Mordechaja Altszulera, przetłumaczoną i uzupełnioną¹. Autorzy, zastanawiając się nad pochodzeniem Gorskich Jewriejów, nie udzielają jednak jednoznacznej odpowiedzi co do ich pochodzenia. Przez podania oparte na Biblii prowadzą czytelnika ku tezie, iż Gorskije Jewriei to potomkowie fal migracyjnych z północno-zachodniej Persji i Iranu. Na ten kierunek wskazuje podjęta przez Autorów analiza: języka żydowsko-tatskiego — należącego do zachodnioirańskiej rodziny języków, tradycyjnego rzemiosła — garbarstwa i farbiarstwa, naczyń i sprzętów rytualnych — przypominających sprzęty Żydów perskich, socjalnej organizacji wspólnoty, ubioru, muzyki i instrumentów muzycznych — różnych od ogólnie kojarzonych z żydowskimi.

Wielu czytelników zaciekawia stronicę poświęconę pracy i sytuacji socjalnej Gorskich Jewriejów. Żydzi na Kaukazie, w odróżnieniu od mieszkańców Europy Wschodniej, byli grupą etniczną nie związaną w swej masie z handlem. Byli oczywiście wśród nich kupcy i rzemieślnicy, ale przede wszystkim rolnicy. Ich sytuacja socjalna była jednak nie do pozazdroszczenia, życie codzienne nie należało do łatwych. Dzierżawiąc ziemię, popadali w feudalną zależność. Wyżysku, nieporównywalnego z innymi społecznościami zamieszkującymi Kaukaz, nie przerwało przyłączenie tych ziem do Rosji. Problemów było wiele. Do najpoważniejszych należy zaliczyć o połowę mniejsze działki, w porównaniu z uprawianymi przez muzułmanów, które musiały wyżywić dwukrotnie liczniejsze rodziny żydowskie, oraz konflikty związane z wodą, którejnie było na miejscu pod dostatkiem. Żydzi trudnili się uprawą tabaki i ryżu, do którejto duża ilość wody była niezbędna. Muzułmańscy sąsiedzi często niszczyli kanały, którymi woda spływała z odległych źródeł na żydowskie pola. Narastającą niechęć do obcych innowierców pogłębiało wiele mitów. Obwiniano ich o epidemie i krwawe rytuały. Zaginięcie dziecka nierzadko kończyło się miejscowym pogromem Żydów. Odzwierciedleniem atmosfery wrogości, chęci wygnania Żydów z aulów i wymazania ich nawet z historii tych ziem było wykorzystywanie przez muzułmanów do budowy domów kamieni nagrobnych pozyskiwanych z grabieży cmentarzy żydowskich. Jak dowodzą Autorzy, złą sytuację społeczno-gospodarczą Żydów na Kaukazie pogorszyła przemoc wojny ojczyźnianej, wielka susza lat 1922-1923 i gradobicie w roku następnym, które unicestwiło nawet drzewa owocowe. Ratunkiem okazał się NEP (Nowa Polityka Ekonomiczna), przesiedlenia na Krym i do Birobidżanu oraz praca w kołchozach na Kaukazie. Niedosyt pozostawia brak rozwinięcia przez Autorów zasygnalizowanego tylko wątku przesiedleń na Krym i do Birobidżanu, przystosowania się Żydów do zastanych warunków społecznych, klimatycznych oraz ich reemigracji. Uznanie budzi natomiast wnikliwe opracowanie polityki gospodarczej Związku Radzieckiego lat 1924-1934 na Kaukazie oraz oficjalnej walki z antysemityzmem. Miejscowi Żydzi, przyzwyczajeni do pracy na roli, mimo absurdów kołchozowej rzeczywistości, zostawali często bohaterami pracy socjalistycznej. Autorzy, ilustrując rozdział wieloma fotografiami, nie ustrzegli się jednak błędów, podpisując jedno ze zdjęć odznaczonych rolników „Bohater Związku Radzieckiego”, który to tytuł należał do odznaczeń bojowych.

Okres względnej stabilizacji w sytuacji socjalno-ekonomicznej Żydów kaukaskich przerwało wkroczenie wojsk hitlerowskich. Polskiego czytelnika znajdującego okropności tego okresu, los np. zgładzonych krymczaków, zainteresuje, iż miejscowym Żydom udało się uniknąć Holocaustu. Znaleźli się ludzie, m.in. Dieters — prof. bońskiego uniwersytetu, specjalista języków kaukaskich, kpt. Teodor Oberlender — komendant Nalczuka), którzy przekonali ober-

¹ Praca prof. Uniwersytetu Jerozolimskiego Mordechaja Altszulera, *Żydzi wschodniego Kaukazu. Historia gorskich Żydów od początku XIX w.* (Jerozolima 1990) napisana została językiem akademickim i po hebrajsku, przez co była niedostępna dla szerszego kręgu czytelników.

schturmannfurera SS Pesterera, że miejscowa nacja wyznająca judaizm już w prawie carskim nazywana „Gorcami”, a obecnie „Tatami” to naród irańskiego pochodzenia. Opisywane w książce przyjęcie, wydane przez Gorskich Jewreiew dla Pesterera ostatecznie dowiodło, że ich kuchnia, tańce, pieśni są odmienne od żydowskich. Nawet strój z nieodłącznym kindziałem — symbolem pobratymstwa — różnił się od muzułmańskich tylko mniejszym nagromadzeniem srebrnych ozdób, będących oznaką zamożności. Pesterer zdecydował: „Nas nie interesuje ich głupia religia... my jesteśmy przeciw rasie żydowskiej” (s. 11). Ironicznie w zestawieniu z powyższym wydarzeniem brzmi poczyniona w pracy uwaga, iż podobne wnioski uratowało życie wielu Gorskich Jewreiew w późniejszym okresie radzieckich represji przeciwko inteligencji żydowskiej. Jak piszą Autorzy, trudny dla Gorskich Jewreiew był zwłaszcza okres po wojnie sześciodniowej. Muzułmanie solidaryzowali się ze światem arabskim, a miejscowi Żydzi żyli w ciągłym strachu przed napadami. Tylko dzięki komendantowi miasta nie doszło, np. w Derbencie, do pogromu. W znaczący sposób, umożliwiający powrót do żydowskich korzeni, sytuacja zmieniła się dopiero po pierestrojce.

Wspominając o żydowskich korzeniach, nie można pominąć stosunków Gorskich Jewreiew z Aszkenazami lub Gierami — rosyjskimi prozelitami judaizmu. Z właściwą sobie szczegółowością historyczną Autorzy dowodzą, iż w przeciwieństwie do niezwykle przyjaznych kontaktów z tymi ostatnimi związki z Aszkenazami były złożone. Brak stosunków dobrosąsiedzkich zmienił dopiero ruch syjonistyczny. Polskich czytelników zainteresuje, iż w odróżnieniu od Europy Wschodniej do ruchu przyłączył się rabinat, traktując go jako przedłużenie idei religijnych. Aktywność syjonistyczna przerwała też istniejącą izolację. Młodzież zaczęła się uczyć w Rosji Europejskiej, na Kaukaz zaczęła docierać literatura z Wilna i z Warszawy. Została również pobudzona pierwsza alija z Kaukazu, która trwała do 1923 r., kiedy to przez port w Batumi wyjechały ostatnie grupy żydowskich migrantów. Mimo dobrego opracowania ruchu syjonistycznego niedosyt pozostawia brak głębszego rozwinięcia kwestii samopomocy żydowskiej, czy też pytań o działalność zagranicznych organizacji żydowskich na Kaukazie, powstających przy znajomości poczynić, np. EKO (Jewrejskiego Kołoniczynnego Obszczestwa) w Rosji, czy w późniejszym okresie, np. Jointu (America Jewish Joint Distribution Committee).

Trudności, jakie nastąpiły w okresie władzy radzieckiej, nie ochłodziły chęci emigracji u Gorskich Jewreiew. Jak wskazują Autorzy, przyczyn było wiele, np. życie na niższym poziomie niż w Rosji Europejskiej, brak stabilizacji geopolitycznej na Kaukazie, konflikty zbrojne, związki rodzinne i sąsiedzkie z migrantami. Odbiciem nastawienia na wyjazd do Izraela była możliwa od 1990 r. masowa nauka języka hebrajskiego, a nie tatarskiego. Należy podkreślić, iż emigracja Gorskich Jewreiew, w odróżnieniu od grupy aszkenazyjskiej, zmierzała z Rosji do Izraela. Kiedy tylko emigracja stała się możliwa, np. w 1990 r., wyjechało z Kaukazu 50 tys. Gorskich Jewreiew. Do dziś opustoszały tradycyjne centra żydowskie na Kaukazie, ale w Rosji pojawiły się nowe, np. w Moskwie, Petersburgu. Ci, którzy emigrowali, nie mówią już językiem tatarskim, lecz rosyjskim lub hebrajskim i uczą się o bohaterze gen. Jechutielu Adamie, Izraelicie pochodzącym z Kaukazu, który zginął w jednej z potyczek iracko-izraelskich.

Do naukowości omawianej pozycji można mieć wiele zastrzeżeń, uwzględniając zwłaszcza liczne braki w wykorzystanym materiale archiwalnym. Jednak nie zawsze osnowa dokumentacyjna stanowi o absolutnej wartości pozycji. *Gorskie Jewreie...*, poza wskazanymi już brakami, ale też wieloma zaletami, to świadectwo wieloetniczności narodu żydowskiego, dzielącego się nie tylko na ogólnie znanych sefardów i aszkenazów; to dowód bogactwa cywilizacji, ciągle pomnażanego przez migracje i krzepnięcie nowych wspólnot mimo rozmaitych, tragicznych zawirowań losu, to książka dla czytelników chcących się zapoznać z historią i kulturą Żydów Kaukazu.

Ewa Kowalska
Warszawa